



KURIER Wileński

CZWARTEK, 30 STYCZANIA 1992 R.
Nr 20 (11789)

Goście z Banku Światowego

WILNO. Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. Landsbergis przyjął 28 stycznia przedstawicieli misji Banku Światowego na Litwie. Misją kieruje dyrektor bałtyckiego oddziału Banku Światowego Adil Kanaan.

Dopiero w lipcu Litwa zostanie członkiem Banku Światowego. Na konferencji prasowej w Ministerstwie Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych oświadczył to kierownik działu bałtyckich banków Adil Kanaan.

Podczas spotkania z dziennikarzami obecna była również grupa ekspertów misji Banku Światowego, którzy w ciągu półrocznego pobytu na Litwie intensywnie się działalności banków i innych instytucji finansowych, perspektywami rozwoju przemysłu i rolnictwa, prywatyzacji, problemami opieki społecznej oraz innymi kwestiami re-

formy gospodarcej. Trudności związane z przeobrażeniem gospodarki litewskiej są nieuniknione, zaznaczyli goście, niemniej reforma ma przebieg zdecydowany. Pozytywnie ocenili oni proces prywatyzacji mienia państwowego. Musicie zrozumieć, zauważył Adil Kanaan, że jest to proces złożony i długotrwały. Litwie nie będzie łatwo zdobyć samodzielności gospodarczą, ale w pokonaniu trudności, przynajmniej ich części, swymi kredytami pomoże Bank Światowy. W przekonaniu jego przedstawicieli Litwa członkiem banku stanie się w bardzo dogodnym czasie — z rozpoczęciem nowego roku finansowego w Banku Światowym.

A tymczasem trwają przygotowania do wstąpienia do tej międzynarodowej organizacji — ma przybyć jeszcze jedna misja ekspertów banku. Interesować ją będą energetyka, transport, łączność, budownictwo.

Rozmowa W. Landsbergisa z G. Burbulisem

Wieloletni informator Rady Najwyższej poinformowało, że dwukrotnie — w dniach 27 i 28 stycznia przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. Landsbergis rozmawiał telefonicznie z wicepremierem Federacji Rosyjskiej G. Burbulisem na temat zaliczenia dostaw podstawowych surowców zwłaszcza energetycznych do Litwy.

Wicepremier Rosji zapewnił, że będą przestrzegane umowy —

międzypaństwowa z 23.12.1991 r. oraz szefów państw z 17.01.1992 r., obiecał wyjaśnić przyczyny nieporozumień. Porozumiano się w sprawie spotkania szefów rządów Litwy i Rosji w tych kwestiach.

29 stycznia do Moskwy w celu spotkania z kierownictwem rządu Federacji Rosyjskiej udał się premier Republiki Litewskiej G. Wagnerius.

Wesprze G. Wagneriusa do J. Gajdara

Wieloletni informator rządu poinformowało, że premier Republiki Litewskiej G. Wagnerius skierował depeszę do wicepremiera Federacji Rosyjskiej J. Gajdara, w której wyraża protest z powodu przeszkód w realizacji między państwowej umowy gospodarczej na rok 1992. W depeszy poszczególnych odpowiedzialnych funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa Rosji zrewidowano przewidywania w umowie o współpracy w wymiany handlowej. W tym zakresie mogą spowodować reakcje łańcuchową naru-

szeń umowy oraz zaszkodzić dobremu stosunkom gospodarczym i politycznym między Litwą a Rosją. W depeszy zwraca się uwagę kierownictwa Rosji na to, że przede wszystkim należy przestrzegać umowy w sprawie dostaw ropy, gazu oraz innych surowców i materiałów w pierwszym kwartale 1992 roku. Rząd Republiki Litewskiej swoją drogą zapewnia dostarczanie przewidzianej w umowie produkcji, w tym energii elektrycznej i żywności.

(ELTA)

Nowe taryfy pocztowe

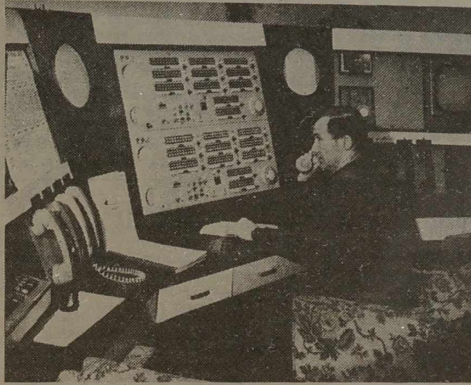
Ministerstwo Łączności i Informacji Litwy poinformowało, że od 1 lutego br. zmieniły się taryfy łączności pocztowej i elektrycznej. Wskazywanie wykłosego listu o wartości do 20 g do zamieszkanych adresatów będzie kosztować 30 kop., za wysłanie pocztówki 50 kop. Zwykły list o wartości do 20 g wysyłany tradycyjnym listem za granicę — kosztować będzie 1 rb, 50 kop. List pocztowy — 2 rb, 50 kop. Wysyłanie abonamentowa opłaty na telefon wzrosła dla ludności wiejskiej do 22,50 rb, za telefon zblizniony trzeba będzie zapłacić 22,50 rb, za telefon międzynarodowy 42 rb. Zmieniły się też taryfy międzynarodowych rozmów telefoni-

cznych na Litwie. Za 1 minutę rozmowy zapłacimy 75 kop. Opłata abonamentowa za korzystanie z radiotelefonu — 3 ruble miesięcznie. Inwalidom grupy I i II, zamieszkałym z niepracującymi członkami rodziny oraz samotnym deportowanymi w wieku emerytalnym, więźniom politycznym, więźniom getta i uczestnikom ruchu oporu zachowuje się ulgi; miesięcznie za telefon będą płacić 12 rb, 50 kop., za telefony zblizniony lub równoległy — 9 rb, 40 kop. Ułga ta przysługująca będzie tymczasowo — zanim rząd podejmie ogólną decyzję co do trybu kompensaty powyższym osobom za korzystanie z opłaty, usług komunalnych, energii elektrycznej i telefonu.

Gwarancja stabilności

Fabryka Aparatury Paliwowej jest jednym z największych przedsiębiorstw Wilna. Stabilnością jego pracy zainteresowane są wszystkie republiki byłego Związku. Produkuje się tu 40 proc. aparatury paliwowej również byłej branży przemysłu traktorów i maszyn rolniczych, a pod względem niektórych wyrobów w ogóle jest monopolista. Pompy paliwowe, rozpylacze, wtryskiwacze przeznaczone są do silników dieslowych kombajnów i traktorów. Wśród odbiorców tej produkcji są takie firmy, jak Władimirskaja Fabryka Traktorów, Mińska Fabryka Silników, Charkowski Zakład Silników Traktorowych. A wśród dostawców — około 500 przedsiębiorstw, które dziś znalazły się na terytoriach suwerennych państw. Toteż najważniejszą sprawą nurtującą dziś zespół fabryki jest jak najszybsze zawarcie umów na dostawy materiałów i części. Bez tego nie da się po prostu przetrwać i żadna giełda nic nie pomoże. Na razie takich umów praktycznie nie ma. Optymizm budzi podpisanie umów handlowych między Litwą a innymi republikami byłego Związku, przede wszystkim z Rosją. Jeśli warunki międzyrządowych umów będą przestrzegane, to wiele przedsiębiorstw Litwy może liczyć na normalny rytm pracy.

NA ZDJĘCIACH: „Jak na razie jeszcze pracujemy” — mō-



w dyspozytor J. Wincel przy pulpicie zarządzania fabryką; L. Walancziene i N. Kożemłakina

przy montażu pomp paliwowych, przeznaczonych na eksport. Fot. W. Żarnowski

Wnioski w sprawie niedociągnięć w przebiegu uzbrajania Wojska Litewskiego

Komisja ochrony kraju i spraw wewnętrznych Rady Najwyższej Republiki Litewskiej zaniepokojona tym, że publicznie wyrażone przez wicepremiera Republiki Litewskiej Z. Waiszwyli opinie na temat uzbrojenia wojska różnie są komentowane w prasie oraz wystąpieniach liderów organizacji społecznych, dokładnie zbadała tę sprawę z udziałem wicepremiera A. Butkewiczusa i ministra obrony kraju A. Walukasa i wyciągnęła następujące wnioski:

1. Zarzuty wicepremiera Z. Waiszwyli co do niedociągnięć w uzbrajaniu wojska są zgodne z rzeczywistością powstały jednak w związku z tym, że niedostatecznie koordynowana była działalność przez rząd, Radę Najwyższą Republiki Litewskiej oraz Ministerstwo Ochrony Kraju. Opartymi na partiami broń zakupić można jedynie za pośrednictwem Funduszu Broni Republiki Litewskiej (fisk i powinno być w normalnym niezależnym uznanym przez świat państwa), ale jak dotychczas fundusz ten nie został ukształtowany. Nie brak też innych podobnych kolizji.
2. Poglądco co do tego, że

- broń Ministerstwa Ochrony Kraju Republiki Litewskiej trafia w ręce konfliktujących uzgrupowań i państw Kaukazu i Zakaukasia nie są zgodne z prawdą. Nie trafiono na ślad nie tylko dowodów tego, ale nawet prawdopodobnych podejrzeń co do takiego stanu rzeczy.
3. Wypowiedzi, publikacje i pogłoski na temat niekontrolowanej przez państwo sprzedaży broni, stanowiącej własność ministerstwa Ochrony Kraju lub Spraw Wewnętrznych Republiki Litewskiej, niewątpliwie, szkoda międzynarodowemu prestiżowi Republiki Litewskiej i mogą utrudnić uzbrojenie jednostek MOK i MSW w nowoczesną broń.
- Komisja zwraca uwagę wszystkich osób, organizacji społecznych oraz przedstawicieli prasy Litwy, interesujących się tymi sprawami na takie oto bardzo istotne stwierdzenia:
 1. Litwa jest niepodległym, uznanym przez większość państw świata krajem i uzbrojenie jej sił zbrojnych będzie się odbywało jedynie w ramach ustaw Republiki Litewskiej, norm między-

- narodowych oraz umów międzynarodowych.
2. Niesystematyczny skup broni, niezależnie od ich marki i modeli, bez przewidzianych dostaw amunicji i części zamiennych oznaczałby marnotrawienie środków państwa, a więc i mieszkańców Litwy.
3. Tym uzbrojonych ludzi może zostać przewidzianym wojskiem pod warunkiem stworzenia specjalnej hierarchii wojskowej, opartej na regulaminach niezbędnych ustawach i przepisach zawodniczych członków oraz obywateli państwa.
4. Komisja ochrony kraju i spraw wewnętrznych Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, Ministerstwa Ochrony Kraju Republiki Litewskiej oraz obywateli Litewskiej i wcielią w życie program systematycznego formowania nowoczesnych sił zbrojnych Litwy.

Komisja ochrony kraju i spraw wewnętrznych Rady Najwyższej Republiki Litewskiej

30-lecie kowieńskiej „Kotwicy”

Jak już informowaliśmy, ubiegłej soboty święcili swoje uroczystości jubileuszowe. Polski Zespół Folklorystyczny w Kownie „Kotwica” („Inkaras”) już dawno wyrosł z małego i teraz zegnam się niejako ze swym wiekiem młodzieńczym, stuknij trzysdziesiątka, a to już dojrzałość. Dojrzałość także twórcza, bo po latach prób i poszukiwań w łączeniu różnych gatunków (dramatyczny zespół dziecięcy, chór, grupa taneczna, estrada) wszystko to się spłótło w jedną całość. Tworzą spektakle tematyczne w oparciu o słowo, piosenkę, taniec, a w sukurs im idzie kapela (grają profesjonalnie — za Bóg zapłać, a grają w tym zespole diatego, że mu sympatyzują). Do tych spektakli („Dozynki”, „ Noc Świętojańska”, „Zjazd Rodzinny”) teksty piszą sami. Piosenki — także „zbierają”. Nie, nie wszystkie są oparte na miejscowym folklorze, bo są i takie, które w polskich domach dawniej częściej się śpiewało. W domach w Kownie i w Wędrzagołe, w Bobjach i Kiejdanach, ale i w Wilnie, ale i w Pcdrzeżu, czy Landwarowie...

Mam chusteczkę haftowaną Co ma cztery nogi, Kogo Kocham, kogo lubię Rzęć mu pod nogi...

Któż z naszych babć i dziadków tego nie zna? Teraz do Kowna na uroczystości jubileuszowe „Kotwicy” przybyli wilaninie i goście z Ladwarowa mieli okazję nie tylko „Kotwicę” posłuchać i popogłądać, ale i razem z nią pośpiewać, no i powszpominać o czasach dawnych, które im tak szybko zleciały. O młodości, miłości, zalotach, zabawach „w chusteczkę, co ma cztery nogi”!

Oczęta miała niebieskie I główkę z bujną grzywką, Rozmawialiśmy „ty na ty”, Mieszkałem naprzeciwko...

Dziękuję w tym zespole ma ją też oczy przeważnie niebieskie, chłopcy — „buzine grzywki”. Ta tańcząca, śpiewająca i przyrzynująca młodzieży pięknie harmonizuje ze starszym pokoleniem, i na tym może polega największa zastęga zespołu, że nie przeprowadzono tu rygorystycznego podziału na: zespół ludzi sędziwych i młodych. Przedstawienie „Zjazd Rodzinny” jak ulał pasowało do obchodów jubileuszowych. Wszyscy tu byli razem. Ci — twórczo aktywni — na scenie. Oraz na widowni — dawni członkowie zespołu (po finale przedstawienia również zostali zaproszeni na scenę.

Spektakl „Zjazd Rodzinny” zbudowali na zasadzie „rodzinnego domu na scenie”. Do tego domu w którym liczna rodzina poczyniła już wszystkie przygotowania na czesć gości — pozwolono wejść także nam, widzom. Wejść — to znaczy być razem z nimi, przysłuchając się ich pogwarkom, piosenkom, przyróżek się zabawie tanecznej — i wziąć w tym udział.

Nie wysłaja się na aktorstwo, są sobą i z sobą, a także z nami — ich serdecznymi gośćmi.

Wszystko to wytwarza klimat autentycznej swojskości, prostoty. Ale — nie banalności bynajmniej. Gospodyni i Gospodarz (Prowadzący) zapraszaja nas w swoje progł, czesztują, opowiadają o sobie, przedstawiają członków swojej rodziny, zachęcają młodzię do tańca. W tych opowieściach są jakieś przygody, zdarzenia, z których czasem wynika, że i ślad Wieszczą dotąd jest tu świeży. Ktos w nocy przez pustą pole szedł (albo przez gesty las) aż oto zjawia jakaś, przeraźliwie biała przed nim wyrasta i już — już ma go schwytać, ale, jak myślicie? — kto to był? — otóż zwykła koza. To tylko zabawa w romantyzm, to realia są twarde...

Styczeń 1992, za oknami mróz, a tu, na scenie, tancerzom pot ścieka z twarzy. Za cianno im na tych deskach, jak i tym, co przyrzynają, jak i tym którzy śpiewają, bądź tylko w milczeniu przysłuchują się temu, co się w ich „domu” dzieje. Za cianno, ale to ich scena, służy im wiernie przez trzy dziesiątki lat. To ich Dom Kultury — przy zakładzie „Inkaras”.

Stąd właśnie nazwa — „Kotwica”, dla obcego trochę mýlna, bo wiadomo, że Kowno nie Klajpeda. Ale w ich przypadku kotwica stała się jakby symbolem. Z wdzięcznością wspominają Szczecin i tamtejszą publiczność. W Szczecinie zarucili swoją „kotwicę”. Teraz, w gronie przybyłych witają także gościa z Gdańska, który zaruczony nimi przyobiecuje solennie, że i w Gdań-

„Zjazd rodzinny”

sku także niebawem „kotwicę” zarzuka. Daj Bóg, bo okazję wyjazdów do Polski mają nader rzadka.

Teksty do spektakli pisze przeważnie, jak też te spektakle reżyseruje Lukrecja Nawicka, młoda, z dużym wycuciem artystycznym kobieta, na domiar — o wielkim uroku osobistym mająca ponadto nie byle talent organizatorski. Lukrecja wyrosła w tym zespole, do którego przychodzą także jej matka i córeczka. Uczestniczą tu całe rodziny, zatem pani Lukrecja zna doskonale nader radości i kłopoty każdego. Nie tylko zna, ale wczuwa się w nie całym swym młodym sercem. Teraz, na obchodach jubileuszowych paniełają o każdym — i młodym i starsym, jak też o przybyłych gościach.

Pani Regina Gauczowa, weteranka zespołu jest teraz wobec mnie w roli kronikarza. Ludzie? Proszę zanotować:

Zienkiewiczowie — Regina i Marian. Zofia Nomejko razem z wnuczką. Walukiewiczowie — długo do zespołu chodził, teraz wnuczka chodzi Genowefa nazywa się tu Lidia. — Pranievicz, rodzina Pacowskich — E-



wald, Alina. No i nasz choreograf — Piotr Walicki, choreografii uczył się w Lublinie. Kto jeszcze? Krauzowie, Ludwika Gidajko — matka Lukrecji Nawickiej. Z młodszego pokolenia — Elwira Pranievicz, Krystyna Alksnytė, Asia Bukawicka... Z nowszych członków — Wioletta Koraniawska i jej syn Henryk, Wanda Dackiewicz, młodsza siostra Ireny Dackiewicz, Irena i Marian Wojdatowie...

A urywa pani Regina Gauczowa — wszystkich pani i tak nie wymieni, proszę napisać — jedna rodzina...

Rodzina. Są tu Polacy, są też Litwini, są małżeństwa — ważne mieszane. Już wiele lat temu trafił także do tego zespołu Lu Wojciech Karuk, lwowiak ożeniony z Litwinką z Kowna. W Lwowie grał na scenie tamtejszego Teatru Polskiego, już siła tego faktu musiał przecieć w „Ko-



kiedy powoli z tych wiązanki się uwalniała, przekazując je weteranom zespołu wchodzącym z sal widowiskowej na scenę (wieloletniemu kierownikowi chóru panu Szyfobrytowi przypadała więzanka Wileńskiego Polskiego Zespołu Teatralnego przy Klubie Pracowników Medycznych).

A my — goście — zostaliśmy także obdarowani — okazjonalnymi medalami ceramicznymi pięknie sprojektowanymi. Stać będzie kraj nasz cały...

Trzeba było widzieć, jak na te słowa pan Julian Bukiewicz zerwał się ze swego krzesła i dumnie „na baczność” się wyprężył. Ha, Stary Wiarus. Za nim zerwali się wszyscy, ponad setka osób.

Każdy z nas ma w duszy i sercu swój hymn.

Alwilda ROLSKA

NA ZDJĘCIACH: śpiewa kowieńska „Kotwica” („Zjazd Rodzinny”); reżyser Lukrecja Nawicka; „Cieszmy się, że jesteśmy dziś wszyscy razem z nami”; „Kotwice” pozdrawia prezes ZPL, onże — kierownik artystyczny zespołu „Wileńczyzna” Jan Minczewicz; pan Julian Butkiewicz z Kiejdąszczyzy — Senior zespołu i juniorka — Margaryta Nawicka, córka Lukrecji (na drugim planie — wieloletnie członkinie i członkowie zespołu).

Fot. Walery Charin



